

# PRACY

## Wotygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.  
Lwów, ul. Piekarska 28. II p.  
Telefon nr. 35-29.  
Konto czekowe 152-848.

**Wychodzi 1 i 15 Każdego  
miesiąca**  
Redakcja i Administracja urzęduje  
codziennie od 17 do 19-tej  
z wyjątkiem niedziel i świąt

Pre numerata  
roczna . . . . . zł 6.—  
półroczna . . . . . „ 3.—  
kwartalna . . . . . „ 1.50  
miesięczna . . . . . „ —.50

### Na straży wiary i narodowości.

W niedzielę 4 października X. Arc. Twardowski poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół wotywny na górnym Łyczakowie pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Zimno było i deszcz ciał przez cały niemal czas nabożeństwa, uroczystość jednak odbyła się do końca.

Przyszła procesja z kościoła św. Antoniego, przyszło wielu z duchowieństwa, przybyło bardzo wiele publiczności świeckiej ze wszystkich sfer naszego miasta. Stanęli ubożsi i bogatsi, wszyscy dostojnicy świeccy i kościelni, wojskowi, robotnicy, mieszczaństwo, urzędnicy, panie, panowie.

Długo trwała ceremonia poświęcania kamienia węgielnego. Przedłożono następnie historyczny pergamin, przeznaczony wraz z monetami do kamienia węgielnego na wieczną rzecz pamiątkę. Uroczyste odczytał ten dokument dyr. Czolowski. X. Arcybiskup przemówił wśród deszczu z prowizorycznej kazalnicy o znaczeniu tego kościoła pomnikowego, poczem odprawił Mszę św. w baraku na ten cel przygotowanym. Na sam koniec włożono w fundamenty i zamurowano miedzianą skrzynię z aktem pergaminowym, monetami i innymi pamiątkami. Niebo się całkiem wypogodziło i publiczność z podniesioną wiarą wracała z góry Łyczakowskiej ku śródmieściu.

Wieczorem tej samej niedzieli urządzono w Ratuszu lwowskim akademję. Zagrała na wstępie orkiestra „Gwiazdy“ lwowskiej poloneza i część z opery Moniuszki, następnie przemawiali X. Arc. Twardowski, prezes Komitetu p. rektor Nadolski i skarbnik Komitetu budowy p. dyr. Kwiatkowski. Akademik wygłosił okolicznościowy piękny wiersz p. Zbierzchowskiego, poświęcony Matce Boskiej Ostrobramskiej. „Bard“ zaśpiewał na zakończenie „Gaude Mater Polonia“ i „Bogu Rodzica“.

Przedmiotem wszystkich przemówień w tym dniu, treścią wszystkich wstępnień i życzeń było wzniesienie świątyni Matki Boskiej Ostrobramskiej na wzgórzu łyczakowskim. Powtarzano, że to ma być pamiątka na podziękowanie P. Bogu za wskrzeszenie Ojczyzny i za pozostanie Lwowa i Małopolski wschodniej przy tej drogiej nam ojczyźnie. Ma to być pomnik wdzięczności naszej

ku chwale Boga, ku czci Matki Bożej. Ma stanąć ten pomnik, ta świątynia wotywna na miejscu, gdzie była brama wpadowa dla rozmaitych najeźdźców ze Wschodu. Tędy walili na miasto niegdyś hordy Tatarów i Turków, tędy szły wojska rosyjskie, tędy gotowały się iść nowoczesne hordy bolszewickie. Na tem miejscu ma teraz stanąć świątynia wotywna, wielka, wspaniała, aby głosiła po długie wieki światu, że Polacy tej części Polski są wdzięczni Bogu za cud opieki.

A przy tej świątyni stanie zakład OO. Salezjanów dla chłopców, dla biednej młodzieży. Ma ich tu być 200 czy nawet 300. Będą to chłopcy lwowscy, może biedni, może opuszczeni. Będą się tu uczyć rzemiosł, pracy, aby się nie marnować, ale iść na przyszłych mieszczan i obrońców tego miasta. Będą się tu chować ci chłopcy pod skrzydłami Matki Boskiej Ostrobramskiej. Będą się tu chować na miejscu, gdzie była brama wpadowa, aby się stać w razie nowej potrzeby murem, obroną temu miastu.

I Kościół i zakład mają stanąć na chwałę Boga, na pożytek miastu naszemu i Ojczyźnie. Wzniesie je grosz ofiarny społeczeństwa polskiego, masy ludu, wielkich i małych, Bogatsi i ubodzy rzucą tu grosz swój na to wielkie dzieło. Jak padały na łacie w czasie uroczystości poświęcenia złotówki i grosze, tak posypią się one dalej długo, aż stanie się to wielkie dzieło faktem. Nie fortuna magnacka, ale ofiarność tysięcy to dzieło doprowadzi do końca.

Rzewna to była chwila, gdy X. Arcybiskup w przemowie swej na górze Łyczakowskiej skierował specjalny ustęp do robotników, zajętych w liczbie około 100 przy tej budowie, podnosząc ich pracę, ich powagę, ich zapal; gdy zwracał się do tłumu biednego ludu, stojącego obok inteligencji naszej z wyrazami podziękii za ich ofiarność, z wyrazami ufności w ich dobroć i troskę o to nowe dzieło.

Piękna ta uroczystość wszystkich ich uczestników podniosła na duchu. Ale zostawiała obowiązek o tem dziele wytrwale pamiętać aż do końca.

Komitet z pp. Nadolskim i Kwiatkowskim na czele dokonał już bardzo wiele i dalej pragnie pracą swoją służyć. Niechże w ich ślady idą tysiące, niech składają ofiary, niech budują dzieło wielkie i piękne.



W dawnej bramie wpadowej ma stanąć świątynia Matki Boskiej Ostrobramskiej, strażniczka naszej wiary i narodowości: niech płynie grosz polski i w tych ciężkich czasach obficie, aby to dzieło rosło i wyrosło.

Ks. Szydelski  
poseł.

## Kongres Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Katowicach.

W niedzielę 11 października odbył się Kongres Chrześc. Demokracji z całej Polski. Kongres nie był zwołany na paradowanie po ulicach, ani na manifestacje. Nie odbył się żaden pochód większy, choć w Katowicach łatwo mogły stanąć tysiące. Zjechało się ponad 200 delegatów podług klucza, ułożonego na ostatniej Radzie Naczelnej, przybyło nadto wielu ze Śląska w charakterze gości. Nabożeństwo, na które przybyli wszyscy, odbyło się o 8-ej zrana, poczem udano się do stojącego tuż przy Kościele dziś katedralnym Domu Związków na posiedzenie. Po godz. 9 prezes Korfanty Wojciech otworzył Kongres i zaproponował na marszałka Kongresu rejenta senatora Kobylńskiego. Ukonstytuowano całe prezydium Kongresu, rzeczywiste i honorowe. Powołano do prezydium także ze Lwowa sen. Thulliego, który jednak pozostał na sali.

Ze Lwowa przybyła delegacja tylko złożona z sen. Thulliego, posła Bryły i ks. posła Szydelskiego. Z Przemyśla uczestniczyli pp. radca Podwyszyński i radny Stach.

Na wstępie obrad, przy samem otwieraniu Kongresu, wysłano telegram do nuncjusza Mar-

maggięgo w Warszawie, do naszych obydwóch kardynałów, ks. Hłonda i ks. Kakowskiego, i do miejscowego biskupa ks. Adamskiego.

Porządek dzienny obejmował 16 punktów, a między temi punktami były zmiana statutu, uzupełnienie programu stronnictwa, sprawozdanie Zarządu głównego i klubów parlamentarnych, referat polityczny prezesa Korfatego, wybór delegatów do Rady naczelnej itp. Aby ten obfity materiał załatwić do godz. 5-ej popołudniu, na którą musiano salę już opróżnić, ułożono dość ostry regulamin i surowo go przestrzegano. Regulamin przyjęty ograniczał przemówienia mowców na plenum do 5 minut, odczytywanie wniosków wniesionych tylko 2 tygodnie przedtem do Zarządu Głównego, zgłaszanie się o głos pisemne i t. p. Regulamin ten, o ile nie ulegnie zmianie, będzie obowiązywał także na przyszłych Kongresach. Przy tym ostrym regulaminie wyczerpano porządek cały i Kongres zamknięto już około 4-tej. Nowo wybrana Rada Naczelna ukonstytuowała się, wybierając ponownie prezesem senatora Wojciecha Korfatego.

Poszczególne punkty porządku dziennego były starannie przygotowane, dlatego szybko przechodzono od jednej sprawy do drugiej. Dyskusji było bardzo mało, nie było na nią zresztą czasu.

Punktem kulminacyjnym Kongresu było przemówienie prezesa Korfatego, poświęcone naszemu położeniu gospodarczemu i politycznemu. Senator Korfanty przedstawił naprzód położenie nasze gospodarcze na tle wielkiego przesilenia gospodarczo-społecznego na całym niemal świecie. Wskazał na przeróżne trudności i sprzeczności. Potem przeszedł do położenia politycznego i zajął się znowu na tle dzisiejszych stosunków międzynarodowych zagadnieniem dyktatury. Roz-

Ks. Prof. Dr. Mytkowicz Andrzej.

## WALKA Z RZĄDEM. \*)

(Ciąg dalszy.)

### 3. Zadania i obowiązki Ch. D. jako stronnictwa katolickiego.

Wielki ciężar obowiązków spoczywa na przywódcach jakichkolwiek stronnictw politycznych. Znacznie rozleglejsze zadania ma do spełnienia stronnictwo katolickie od innych partyj. Nie może ono zamykać się w obrębie interesów materialnych jednej klasy społecznej, nie poprzestaje na obronie interesów narodowych i państwowych, lecz do nich dołącza się jeszcze **socjalno- i kościelno-polityczny program Kościoła**. Bez uwzględnienia wskazań Kościoła nie ma prawa nazywać się stronnictwem katolickiem.

Stronnictwu katolickiemu przypadają więc w udziale nietylko troski narodowe, państwowe

\*) Umieszczamy dalszy ciąg studjum naukowego ks. Prof. Mytkowicza, uważając, że uwagi autora dla naszego ruchu katolickiego mogą posiadać duże znaczenie i że dla tego rodzaju rozprawy dyskusyjnej w piśmie katolickiem powinno się znaleźć miejsce. Studjum to oparte na Encyklikach i wskazaniach przedewszystkiem Leona XIII, ma znaczenie nietylko zasadnicze, ale i teoretyczne: nie przesądza ono, w jaki sposób stronnictwo katolickie ma się przystosować do pewnych konkretnych zagadnień w polityce codziennej. Poświęcimy tej sprawie parę słów później.

Redakcja

i społeczno-gospodarcze, lecz także religijno-kościelne, które wymagają wielkiej siły głębokich przekonań wewnętrznych, a w pewnych momentach nieustraszonej odwagi i męstwa. W stronnictwie katolickiem przed wszystkimi sprawami idzie **chrześcijańska idea religijno-moralna**, reprezentowana w Polsce przez Kościół Katolicki. Kościół jako nauczyciel i skarbnica wartości duchowo-moralnych potrzebuje w Polsce obrony ze względu na istniejące stronnictwa antyreligijne, jakoteż i na te stronnictwa, które wprowadzie swój stosunek do spraw Kościoła określają życzliwie, jednak doświadczenie wykazało, że tego rodzaju stronnictwa w razie walki o idee religijne wyżej stawiają interesy klasowe czy narodowe od religijnych i Kościół na nich liczyć nie może. One Kościół katolicki uważają tylko za środek potrzeby do umocnienia swych interesów i wpływów partyjnych. (Ks. Stan. Adamski. Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce. str. 8). Tego rodzaju stronnictwa określił już Macchiavelli temi słowy: „Państwo potrzebuje ludzi, którzyby ojczyznę swą miłowali bardziej niż swoją duszę. O katolikach trzeba powiedzieć, że oni w życiu politycznem duszę swą bardziej miłują niż swoją ojczyznę“ (Fr. W. Foerster, Etyka a Polityka. str. 72).

Wysiłki około zapewnienia obrony idei religijno-moralnej i interesu Kościoła idą z dwóch stron. Z jednej strony wszystko co żyje i myśli po katolicku jednoczy się w partję polityczną.



wijał poglądy, że dyktatura, jeśli nie jest zjawiskiem tylko przejściowym, prowadzi do rewolucji i przewrotów, może się stać nieszczęściem kraju. Mowca wywodził dalej, że także Polsce zagraża przewrót, bo i bezrobocie jest wielkie, i system rządów dzisiejszych nie budzi zaufania szerszych mas. Należałoby dążyć, aby w interesie pokoju system obecny rządu uległ zmianie. Wynikła z tego referatu konkluzja, że polityka stronnictwa winna być tak długo **opozycyjna**, aż zajdzie w tym systemie zmiana.

W uchwalonym nowym statucie na 2 rzeczy nowe zwracamy uwagę. Jedną nowością jest postawienie, że **Kongresy Ch. D.** mają się zbierać **co roku**, aby lepiej można ocenić rozwój ruchu naszego i postęp prac w stronnictwie. Przewidziane jest, że w przyszłości doroczne Kongresy będą się zajmować także pewnymi specjalnymi zagadnieniami ideologii chrześc. społecznej, jak sprawa ustroju korporacyjnego, wychowanie dziecka i t. p.

Prezydium stronnictwa pragnie przeprowadzić co do tego rodzaju zagadnień dokładniejsze studia i zamierza stworzyć osobne **koło studjów**. Nasi chrześcijańscy socjolodzy, ekonomiści i teoretycy winni tu swoją pracą czynnie dopomagać. Inicjatywa niezawodnie bardzo piękna i należałoby ją rozwijać w praktyce.

Drugą nowością są nowe przepisy o składzie Rad Naczelnych i o radach wojewódzkich. Aby zachęcić do pracy organizacyjnej, statut postanawia 1 delegata na każde 10.000 głosów, oddanych przy ostatnich wyborach. Będą należyć oprócz tego wszyscy prezesi i delegaci wojewódzcy. Uprzywilejowane dotychczas stanowisko posłów i senatorów zostało poddane wobec ciał uchwalających i kontrolujących stronnictwa, rewizji i zeszło na

która bierze sobie za zadanie bronić praw, wolności i majątku Kościoła. Bronią stronnictwa jest kartka wyborcza i głosowanie na wiernych synów Kościoła. W ten sposób w pojęciu katolickim **czynny udział w życiu politycznym należy do najważniejszych obowiązków obywatelskich**, a oddanie kartki wyborczej i głosowanie na dobrego i godnego posła jest wielkim aktem politycznym, nie tylko prawem ale i obowiązkiem, ciężącym tak na każdym obywatelu-katoliku z osobna, jak na stronnictwie politycznym. Wszak od wyniku wyborczego zależy, czy odnosią zwycięstwo partje przychylne Kościołowi czy też mu wrogie. W o wym momencie wazą się przyszłe losy Kościoła i Państwa.

Spoczywa wtedy ciężki i trudny obowiązek na stronnictwie katolickim (Ch. D.), by jak najszersze koła katolickie o tym obowiązku uświadamiać, swoje wpływy usilnie rozszerzać i wzmacniać, dążyć wszelkimi sposobami, by katolicy swych sił nie rozpraszały, **jedność w życiu politycznym zachowali**, bo jedność jest kluczem do zwycięstwa, rozbiacie duchowieństwa i świeckich katolików jest zwycięstwem przeciwników. Ideałem katolików i stronnictwa katolickiego być powinno **zjednoczenie się w jedną partję**. Do tego dzieła powinno przykładać rękę duchowieństwo i stronnictwo, idąc za głosem Ojca św. Piusa XI, który do chrześcijańskich posłów austriackich, zebranych na audjencji w październiku 1925 przytoczył słowa Schillera: Seid einig, einig, einig.

plan drugi. Do Rady Naczelnej wchodzić będzie odąd tylko czterech posłów i dwóch senatorów.

**Uzupełnienie programu** jest obszerne i porusza całe mnóstwo zagadnień, które z natury rzeczy nie mogły być należycie rozwinięte i pogłębione. Przytoczę tylko nagłówki poszczególnych ustępów z „praktycznych zadań politycznych” Chr. Demokracji: Kościół a państwo, zagadnienia ustrojowe, polityka gospodarcza — mowa tu o przemyśle, rękodzielach i rolnictwie — polityka skarbowo i podatkowa, polityka socjalna, polityka kulturalna, polityka szkolna, opieka społeczna, polityka zagraniczna. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre punkty w tym praktycznym programie.

Przy zagadnieniach ustrojowych program opowiada się za pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym i za prawem wyborczym „rodzinnym”, wykonywanem za małoletnich przez rodziców. Myśl to nowa, może tylko w Belgji stosowana. Opowiada się za małemi okręgami wyborczymi i za zabezpieczeniem mandatów polskich na Kresach. Program domaga się cechów przymusowych dla rzemiosła, utrzymania silnego stanu włościańskiego i pewnej niepodzielności posiadłości chłopskich, rad zakładowych, złożonych parytetycznie z pracodawców i pracobiorców. Budowy domów czynszowych przez państwo i miasta nie zaleca.

Deklarację programową podajemy osobno.

Dodamy wkońcu, że Kongres przyjął do wiadomości sprawozdanie Zarządu Głównego i sprawozdanie kasowe, oraz uchwalił wydawać dwutygodnik jako organ oficjalny stronnictwa, postanowił organizować młodzież pracującą, uchwalił popierać chrześc. uniwersytety robotnicze, zwrócił gorącą uwagę na pomoc dla bezrobotnych. Re-

Bądźcie zgodni, zgodni, zgodni. (Koepfer, Religjon u. Politik, Quartschrift 1928, IV).

Z drugiej strony Kościół sam zabiega po wszystkie wieki, by stosunek jego do państwa po myśli Bożej był uregulowany. Papieże jako kierownicy polityki Kościoła zapewniali sobie zawsze środki obrony stosownie do panujących stosunków. Inaczej postępował Kościół, gdy rządy państwa spoczywały w rękach pojedynczych monarchów, a inaczej, gdy nastąpiły rządy parlamentarne. Twórcą nowożytnej polityki chrześcijańskiej stał się papież Leon XIII, podobnie jak się ma rzecz w polityce socjalnej, wydając szereg encyklik, które są wykładnikiem nauki Kościoła i elementarnymi podręcznikami dla chrześcijańskiej polityki państwowej.

Papież rozprawiał się z masonerją i anarchizmem w encyklice „Quod apostolici muneris” (z d. 28. 12. 1878), z liberalizmem w encyklikach „Immortale Dei” (z d. 1. 11. 1885), „De civitatum constitutione christiana — O chrześc. urzędzeniu państw, „Diuturni illud” (z d. 29. 6. 1881) o pochodzeniu władzy państwowej, „Sapientiae christianae” (z d. 10. 1. 1890) o szczególnych obowiązkach obywateli chrześcijańskich. Liberalizmowi, zaprzeczającemu wszelkich praw Bożych w ustroju nowożytnego państwa i suwerennych praw Kościoła, przeciwstawił Papież państwową doktrynę chrześcijańską, łączącą obydwie władze — duchowną i świecką, w jeden harmonijny zespół jak duszę z ciałem i potępią liberalną, pobożną teo-



zolicje polityczne idą, jak wspomnieliśmy, po linii opozycyjnej.

W przygotowanie omawianych tu druków włożył wielką pracę prezes Korfanty. Nazywa on nowy statut i program **dynamicznym**, wskazując już to samą nazwą, że pragnie przedewszystkiem ożywienia i skonsolidowania stronnictwa i ruchu chrześc.-społecznego. Twarda ręka p. Korfantego może niezawodnie zdziałać w tym kierunku wiele i zabrał się do pracy p. Korfanty energicznie.

Ale dążąc słusznie do skonsolidowania stronnictwa, może w tych sprawach chce być zanadto bezwzględny i za mało okazuje zrozumienia dla pewnych sytuacji, w których i kompromis staje się koniecznym. Oby na tem tle nie doszło do pewnych nieporozumień wewnętrznych.

Zacni nasi Ślązacy okazywali uczestnikom Kongresu jak największą uprzejmość i gościnność. Dobry ten nasz lud śląski, chociaż go czasem za mocno temperament ponosi i prze do walki.

N.

## Deklaracja programowa.

*Na Kongresie Ch. D. w Katowicach przyjęta została deklaracja programowa, którą w niezmięnionej treści podajemy.*

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji jest stronnictwem politycznym, którego celem jest wcielanie w życie zasad chrześcijańskich w życiu państwowem, społecznem, gospodarczem i kulturalnem narodu, albowiem tylko polityka oparta na zasadach chrześcijańskich i narodowych daje rękojmię odrodzenia, rozwoju i lepszej przyszłości narodu polskiego.

Jesteśmy stronnictwem demokratycznym, któ-

re pragnie zapewnić wszystkim obywatelom, bez różnicy płci, coraz większy udział w kierowaniu spraw gospodarczych. Współdział ten wymaga zrozumienia dobra publicznego i podporządkowania dobru publicznemu interesów prywatnych, klasowych i partyjnych.

re pragnie zapewnić wszystkim obywatelom, bez różnicy płci, coraz większy udział w kierowaniu spraw gospodarczych. Współdział ten wymaga zrozumienia dobra publicznego i podporządkowania dobru publicznemu interesów prywatnych, klasowych i partyjnych.

Jesteśmy stronnictwem republikańskiem, uważając formę republikańskiego ustroju państwowego za najodpowiedniejszą dla naszych interesów narodowych i za zgodną z tradycjami narodu.

W administracji państwowej urzędnicy zawodowi powinni stanowić jej podstawę. Obywatel, jako piastun odpowiedzialności państwowej musi przejąć się pełnem poczuciem odpowiedzialności za losy Narodu Państwa. Rządy jednostki, jednego stanu, jednej klasy, kasty lub zakonspirowanej grupy są niezgodne z istotą państwa demokratycznego, wszelkiego rodzaju dyktatura jest jej zaprzeczeniem i stanowi poważne niebezpieczeństwo dla narodu i państwa.

Zgodne współzycie wszystkich obywateli państwa nazewnątrz, a rozwój sił ich nawewnątrz stanowią podstawę stanowiska Polski w rodzinie narodów.

Tym dwóm koniecznościom narodowym podporządkowane być muszą wszystkie interesy partyjne. Dążenie narodu polskiego do wywalczenia sobie i utrzymania w świecie stanowiska odpowiadającego jego wielkiej przeszłości, jego siłom obecnym i jego posłannictwu dziejowemu może opierać się tylko na prawie i sprawiedliwości, z wyłączeniem wszelkich tendencyj używania siły i gwałtu w celach zaborczych.

Wspólnota narodów w myśl zasad chrześcijańskich jest naszym ideałem w polityce międzynarodowej, bo tylko ona może zapewnić narodom pokój i bezpieczeństwo.

ryję państwową, nazywa ją wielkim i zgubnym błędem, prowadzącym społeczeństwo do fałszu, tyranji i niewoli. Nie może, powiedział Papież, pomyślnym cieszyć się stanem państwo pozbawione religji (Enc. immortale Dei).

Jak z liberalizmem, tak podobnie rozprawiał się Papież z masonerją, anarchizmem, socjalizmem i komunizmem (enc. Quod apostolici muneris), jako kierunkami wrogimi religji. Doktrynę socjalistyczną poddał druzgocącej krytyce szczegółowo w enc. Rerum novarum, a za głosem Papieża w stosunku do socjalizmu poszedł cały episkopat krajów zachodnich, w listach pasterskich, rzucając potępienie na teorie socjalistyczne (episkopat holenderski, nadreński, niemiecki, szwajcarski, austriacki, słowacki). O socjalizmie umiarkowanym i radykalnym wydał również orzeczenie Papież Pius XI w tegorocznej encyklice społecznej „*Quadragesimo anno*“, że skoro jest oparty o zasady antychrześcijańskie, **nikt nie może być jednocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą**. Stąd jest jasnym, gdzie katolik i stronnictwo katolickie ma szukać dla siebie wskazań we wątpliwych kwestiach politycznych, by znaleźć kryterjum dla oceny ich dobra lub zła. Skoro więc Kościół przez usta Papieża oświadcza się stale, jakie bieżące systemy, poglądy i organizacje występują wrogo przeciw religji, etyce chrześcijańskiej, Kościołowi i jego prawom nie tylko w nauce ścisłej i kwestiach społecznych, lecz także w po-

lityce i czyni to nie ze względów politycznych czy gospodarczych, lecz wyłącznie religijnych, przeto katolicy są w sumieniu obowiązani iść za głosem Kościoła i jego nauki, okazywać mu posłuszeństwo i porzucać zdanie czy organizacje potępione przez Kościół.

To samo dotyczy także stronnictwa katolickiego. Jeżeli więc chcemy dla stronnictwa katolickiego Ch. D. szukać rozwiązania postawionej kwestji pod kątem doktryny katolickiej, nie gdzieindziej zwrócić się musimy po potrzebne wskazania, ale do orzeczeń Kościoła, jakie znajdujemy w encyklikach papieskich, a zwłaszcza w encyklikach i enuncjacjach Leonowych, traktujących o zagadnieniach państwowych.

### 4. Sprawy polityczne a Kościół i stronnictwo katolickie (Ch. D.).

Ze względu na swoje zadania, jakie ma stronnictwo katolickie (Ch. D.) do zrealizowania, zachodzi ścisła łączność między stronnictwem a Kościołem.

W polityce rozstrzygają się różne kwestje: religijne, mieszane czyli natury kościelnej i świeckiej zarazem, oraz czysto świeckie czyli polityczne.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).



Stanowisko nasze w wewnętrznych zagadnieniach państwowych, jest wynikiem chrześcijańskiego pojmowania państwa i jego zadań. Niema w życiu państwowem niezmiennych ustaw i przepisów, wszystkie ustawy drogą konstytucyjną w miarę ujawniającej się potrzeby powinny ulegać zmianom na lepsze. Wszelkim natomiast zamachom na ustrój konstytucyjny czy to drogą gwałtu, czy konspiracji sprzeciwiamy się wszelkimi siłami.

Będąc zwolennikami silnych rządów, jesteśmy przeciwnikami wszechmocy państwowej, jako niezgodnej z chrześcijańskim pojęciem państwa, a zwalczamy wszelką antypaństwową działalność, podkopującą podstawy państwa i dążącą do jego osłabienia wewnętrznego lub uszczuplenia terytorjalnego. Prawo przyrodzone, prawo Boskie wykreślają granice władzy państwowej.

Podstawą organicznego rozwoju i przyszłości narodu polskiego jest zrozumienie wspólnych wszystkim warstwom i zawodom interesów i wypływające stąd poczucie solidarności. P. S. Ch. D. tę faktyczną wspólnotę interesów poszczególnych części składowych narodu, warstw i zawodów pragnie w duchu chrześcijańsko-społecznego pojmowania życia napelnąć silnym poczuciem jedności narodowej, wzajemnej zależności i wspólnej odpowiedzialności za losy narodu i państwa. Dlatego P. S. Chrześcijańskiej Demokracji z zasady odrzuca walkę klas i panowanie jednej klasy nad drugą, a zato pragnie wzmocnić siły drzemiące w zawodach i korporacjach zawodowych. Podstawą korporacyjnego ustroju powinna być zorganizowana samopomoc, wolne współdziałanie i korporacje oparte na samorządzie.

W stosunku do mniejszości narodowych P. S. Ch. D. stoi na stanowisku, że mniejszości te powinny ustosunkować się lojalnie do państwa, innymi słowy, Ch. D. pragnie ich asymilacji państwowej, państwo natomiast powinno dać możność mniejszościom narodowym pielęgnowania ich odrębności narodowych, wyznaniowych, ich kultury narodowej i korzystania z wszelkich praw obywatelskich narówni z narodem polskim.

Uznajemy równouprawnienie obywatelskie żydów. Ch. D. stoi na stanowisku, że żydzi nie mogą sobie rościć pretensji do przywilejów w życiu gospodarczym lub społecznym, że nie jest pokrzywdzeniem żydów dążność społeczeństwa polskiego do wzmocnienia polskiego stanu średniego i spolszczania naszych miast oraz przeciwstawianie się środkami moralnymi i prawnymi dążeniom żydowskim do opanowania zawodów wolnych, rzemiosła, handlu i przemysłu. Wszyscy obywatele winni dążyć do podniesienia moralności w życiu społeczno-gospodarczym.

Polityka gospodarcza i socjalna stanowią nierozdzielalną całość.

Jedna i druga powinny być prowadzone w duchu chrześcijańsko-społecznym.

Celem działalności gospodarczej musi być człowiek i jego wyższe zadania życiowe. Godność człowieka i praca ze względu na jej charakter moralny nie powinny padać ofiarą wyłącznie zarobkowych celów.

Zadaniem działalności gospodarczej w pierwszym rzędzie jest służba dla dobra całości.

Działalność gospodarcza powinna się kiero-

wać względami na dobro powszechne, a interes jednostek powinien być zawsze podporządkowany dobru całości. Należy zapobiegać politycznym, społecznym i kulturalnym niebezpieczeństwom przewagi kapitału.

### B. Praktyczne zadania polityczne.

#### 1 Kościół a Państwo.

Religji katolickiej, wyznawanej przez olbrzymią większość obywateli Polski, należy się naczelne stanowisko wśród uznanych wyznań w Polsce. Prawo Kościoła do rządzenia się własnymi prawami nie może być naruszone, a wpływ jego na życie narodu winien być zapewniony. Państwo i Kościół winny dla dobra i rozwoju kultury zgodnie współpracować.

Postanowienia Konkordatu powinny być uczciwie i w pełni wykonane.

Dla naszej kultury i przyszłości narodu i państwa wyrasta dziś wielkie niebezpieczeństwo w postaci zakusów, zmierzających do naruszenia podstaw rodziny chrześcijańskiej. P. S. Chrześcijańskiej Demokracji przeciwstawia się najkategoryczniej próbom naruszenia sakramentalnego charakteru małżeństwa.

#### 2. Zagadnienia ustrojowe.

Władza ustawodawcza składać się winna z izby poselskiej i Senatu. obie izby powinny mieć równe uprawnienia. Obie izby ustawodawcze wychodzą z powszechnego, równego, tajnego i proporcjonalnego głosowania, przyczem opowiadamy się za rodzinnym prawem wyborczym, wykonywanym za małoletnich przez rodziców, względnie uprawnionych do wychowania. Liczba członków izby poselskiej w porównaniu do obecnej powinna ulec zmniejszeniu. Opowiadamy się za zmniejszeniem okręgów wyborczych o malej liczbie mandatów, celem wzmocnienia poczucia odpowiedzialności.

C. d. n.

## Wrażenia z Kongresu Chrz. Dem. w Katowicach.

Nie będę tu mówić o uchwałach i rezolucjach, powziętych na Kongresie. Będą one omawiane na zjeździe dzielnicowym we Lwowie w niedzielę, 18 października. Obecnie chcę się tylko podzielić z Czytelnikami ogólnym wrażeniem z Kongresu.

Kongres był bardzo dobrze przygotowany i urządzony. Na sali były krzesła numerowane, każdy zasiadał na krześle, które miało ten numer, co jego legitymacja. Delegaci byli rozmieszczeni wolewódtwami, tylko dr. Nieć z Rzeszowa usiadł zdale od województwa lwowskiego. Wobec rezolucji, przygotowanych na Kongres, postanowiliśmy we Lwowie nie obsyłać Kongresu in corpora, lecz tylko wysłać delegację z trzech członków, złożoną z X. Szydelskiego, Bryły i mnie. Przyjechali jednak jeszcze na Kongres Dr. Nieć, p. Podwyszyński, prezes koła przemyskiego i jego sekretarz p. Stach. Delegatom wręczono kwitki na bezpłatny gulasz i piwo, rozdawane podczas przerwy obiadowej. Kontrola przy wejściu na salę była bez zarzutu.

Regulamin uchwalono bardzo ostry, który sprawił, że dyskusji prawie nie było. Z naszych delegatów przemawiał kilkakrotnie i stawiał



wnioski bez porozumienia się z nami Dr. Nieć, zaś X. Dr. Szydelski sprostował tylko sprawozdanie zarządu, wedle którego istnieje w Małopolsce Wschodniej tylko 10 kół, gdy w rzeczywistości jest ich około 40 i 8 zarządów powiatowych. Następnie chciał zabrać głos Dr. Bryła przy punkcie porządku dziennego: „Głosy wolne”, ale marszałek, sen. Kobyliński, nie udzielił mu głosu pod pozorem, że chce mówić o rzeczach już uchwalonych, gdy Dr. Bryła wcale nie podał tematu swego przemówienia lecz powiedział tylko, że chce pewną rzecz wyjaśnić. Takie to były wolne głosy na Kongresie.

Rezolucje, które Kongres miał uchwalić rozdano nam dopiero na Kongresie. Gdy niektóre były dla nas nie do przyjęcia, X. Szydelski na Komisji politycznej wniósł inne, przez nas ułożone. Nie dopuszczono do rozprawy nad nimi pod pozorem, że wnioski (nie rezolucje) powinny być zgłoszone dwa tygodnie przed Kongresem. Jakże można było wnosić rezolucje inne przed dwoma tygodniami, gdy przedłożono nam rezolucje do uchwały dopiero w dzień Kongresu? Ale na podstawie regulaminu nie dopuszczono naszych rezolucji na Kongres. W ten sposób wszystko na Kongresie szło jak z płatka, opozycji prawie nie było. Poznaniacy tylko protestowali, gdy marszałek nad proponowaną przez Komisję Matkę listą członków Rady Naczelnej nie chciał dopuścić dyskusji. Wkońcu zgodził się tylko na stawianie kandydatów bez przemówień. Tak więc Kongres odbył się ściśle wedle programu. Komitet sen. Korfantego i prezydium okazały silną rękę. Dyktatura daje czasem dobre wyniki.

Przy składzie komisji czterech i prezydium dostaliśmy 2 miejsca. Mnie wybrano do prezydium, X. Szydelskiego do Komisji politycznej. Ja nie skorzystałem z prawa zasiadania na podjmu prezydjalnem, X. Szydelskiemu nie dano możności uzasadnienia rezolucji. Przy wyborze 25 członków Rady Naczelnej nie wybrano ani jednego z Małopolski Wschodniej.

Długą, bardzo długą mowę miał prezes Korfanty. Powiedział on między innymi, że nie ścierpi członków chadecji o dwu obliczach, że takich, którzy w jakikolwiek sposób współdziałają z sarnacją, wykluczy ze stronnictwa.

Zobaczymy, jak się do tego ustosunkuje Rada dzielnicowa lwowska.

Dr. Maksymilian Thullie  
senator

## Bezbożnicy na Kresach.

Ogólne zainteresowanie, a jednocześnie i zaniepokojenie w opinii polskiej budzą stosunki, które zapanowały ostatnio na pograniczu sowieckim. Szczególnie intensywne działalność rozwijają „bezbożnicy”.

Przed kilku dniami dopuścili się oni świętokradztwa w kaplicy pod Postawą, ostatnio zaś zbeszczeszczono kaplicę we wsi Horodyszcze w pow. wileńskim. Świętokradzcy wynieśli wota i dewocjonalja z kaplicy i utopili je w rzece. W pobliżu Postaw grupa nieznaną bezbożników zniszczyła bramę tryumfalną, wzniesioną przez ludność na przyjazd ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Oburzona ludność wspólnie z policją szuka sprawców tej demonstracji. Władze wykryły jedną z jacejek bezbożników koło Dżisny i aresztowały kilku prowodyrów, którzy posiadali kompromitujące dokumenty, stwierdzające, że akcja bezbożników na kresach wschodnich kierowana jest z Sowietów.

Nie koniec jednak na tem! Nadchodzą wieści, że ubogie chłopstwo białoruskie usiłuje grupami przedostać się do Rosji. Ulegają depresji z powodu fatalnych warunków w rolnictwie i agitacji komunistów, że w Rosji jest „raj”. Przy niskim stanie kulturalnym chłopca z kresów wschodnich są te wpływy wytłumaczone.

Niedawno — jak już donosiły depesze — przeszła granicę do Sowietów grupa około 100 chłopów. Potem znów koło majątku Izabelin usiłowało przekroczyć granicę czterdziestu chłopów. Ostatnia podobna scena zdarzyła się koło Mileczy, gdzie usiłowała przekraść się do Sowietów grupa siedmiu chłopów. W związku z temi wypadkami na pogranicze przybyła specjalna komisja Ministerstwa spraw wewnętrznych, mająca zbadać dokładnie przyczyny tych niezwykłych wypadków.

Wypadki powyższe trzeba złożyć na karb katastrofalnego położenia, w jakim się znalazła wieś białoruska. Bieda jest zawsze złym doradcą i w tych warunkach agitacja komunistyczna ma zadanie ułatwione. Zwrócić jednak trzeba uwagę jeszcze na drugi moment. Oto taksamo, jak teraz, zaczynały się fermenty na kresach wschodnich w latach 1924—25. Były one organizowane przez półkomunistyczną organizację „Hromady”. Dziś zaś występują na arenę „bezbożnicy”, kierowani ręką Rosji. Trudno jednak oprzeć się przypuszczeniu, czy ci „bezbożnicy” nie rekrutują się z polskich obywateli, białorusinów.

Jeśli sobie przypomnimy, jak ferment białoruski przed laty 6 zaszkodził Polsce i na wewnątrz i na zewnątrz, to łatwo dojść do wniosku, że należy przystąpić do pilnego zbadania całego tego nowego ruchu na miejscu i obmyślenia kontrakcji.

## Niewyczerpane skarby ziemi polskiej.

Polski Komitet Energetyczny opracował dane, dotyczące zasobów energii w Polsce, oraz stanu ich wyzyskania. Dane te obejmują pokłady węgla kamiennego i brunatnego, ropy i gazu ziemnego, torfu, zapasy drzewa, siły wodnej i gospodarkę elektryczną.

Węgiel poczęto wydobywać w Polsce w końcu XVII wieku. Pierwszą kopalnię założył hr. Moszczyński w Jaworzynie w r. 1792 i tę należy uważać za datę narodzin polskiego przemysłu węglowego. W r. 1816 utworzono główną dyrekcję ówczesnego Królestwa Kongresowego w Kielcach, a na jej czele stanął Stanisław Staszic.

Polskie zagłębie węglowe składa się z 4 poszczególnych zagłębi: dąbrowskiego, krakowskiego, śląskiego i cieszyńskiego. Wszystkie te zagłębia liczą 61 miliardów 881 milionów ton zapasów węgla, podzielonego na trzy zasadnicze grupy: a) stwierdzonego przez wiercenia górnicze i systematyczne poszukiwania, b) prawdopodobnego, c) kreślonego przy pomocy obliczeń geologicznych, oraz mniej dokładnych robót poszukiwawczych —



wreszcie c) możliwego, lecz w warunkach obecnych jeszcze niezbadanego.

Roczne wydobycie węgla kamiennego w ostatnich latach wynosiło przeciętnie około 40 milj. tonn, z tej ilości 60% zużywano w kraju, a 40% wywożono za granicę. Jeśli więc zestawimy te cyfry ze stanem zapasów naszego węgla dojdziemy do ciekawych wyników: przy najintensywniejszym wydobyciu węgla kamiennego starczy go na 1,547 lat!

Oprócz węgla kamiennego posiadamy pokłady węgla brunatnego, którego wartość opałowa jest cokolwiek niższa od wartości węgla kamiennego. Złóża węgla brunatnego są rozrzucone po całej Polsce. Produkcja jego osiągnęła szczególnie wysokie poziomy w latach wojennych z powodu trudności w wydobywaniu węgla kamiennego. Dziś jednak stale spada i chyli się ku upadkowi z powodu konkurencji kopalń węgla kamiennego. Zmniejsza się też ilość kopalń: gdy w roku 1921 istniało ich 18, wydobywających rocznie około 270.000 tonn, dziś jest ich zaledwie 4, wydobywających około 75.000 tonn.

Geolog prof. Grzybowski obliczył przypuszczalnych stref naftowych w Polsce na 550 klm., a przyjmując ich szerokość na 300 m., doszedł do wniosku, iż obszar naftonośnych terenów w Polsce wynosi 16.500 ha. Przypuszczając dalej, iż na każdym hektarze wywiercone będą 2 szyby z wydajnością 500 cystern przez cały czas eksploatacji, doszedł prof. Grzybowski do wniosku, że w Polsce jest jeszcze ukrytych w ziemi co najmniej 85 milionów tonn ropy. Wzięte przez prof. Grzybowski do obrachunku strefy nie uwzględniają wszystkich naftonośnych obszarów, pomijając najobfitszą strefę boryslawską; sam prof. Grzybowski przypuszcza, że zapasy ropy są w Polsce daleko większe i na podstawie innych obliczeń dochodzi do 160 milionów tonn. Poza tem państwo polskie jest właścicielem lasów u podnóża Karpat, które zajmują obszar 298.571 ha i które, zdaniem geologów, są terenami naftowymi. Zauważyć należy, że dziś w eksploatacji znajduje się tylko ok. 8% znanych stref naftowych, a ogólna ilość ropy, wydobytej dotychczas w Polsce od początku istnienia przemysłu naftowego, wynosi około 50 milionów tonn.

Występowanie ropy poprzedza gaz ziemny, będący idealnym materiałem opałowym dzięki wysokiej ciepłocie, czystości i równomiernej temperaturze. W celu należytego wyzyskania gazów ziemnych istnieje już dość pokaźna sieć rurociągów, rozprowadzających gaz do kopalń i fabryk, a w dwóch miastach — Jasle i Krośnie, wszystkie domy są opalane gazem. 2.380.000 ha, t. j. 6,15% powierzchni całego kraju zajmują pokłady torfu, zawierającego 3 miliardy tonn masy o 25 proc. wilgoci. Ponieważ 1 kg. torfu odpowiada 0,5 kg. węgla o przeciętnej wartości opałowej 6.000 kal./klg., zatem obliczone wyżej 3 miliardy tonn masy torfowej odpowiadają pod względem opałowym 1,5 miliardom tonn polskiego węgla kamiennego.

Ogólny obszar lasów wynosi obecnie około 9 milionów ha, stanowiących 23 proc. całej powierzchni: 66 proc. zajmuje sosna. Roczna wydajność drzewa opałowego wynosi przeszło 4 milj. tonn,

które odpowiadają pod względem wartości opałowej około 2 milj. tonn węgla kamiennego.

Wartość polskich sił wodnych, obliczona na średnią wodę roczną wynosi 3.653.000 koni mechanicznych, co stanowi około 10 K. M. na 1 km. kw. i około 0,13 KM. na mieszkańca. Obecnie w Polsce wykorzystanych jest zaledwie 85.000 KM. Plan rozbudowy naszej gospodarki wodnej przewiduje budowę przeszło 100 zakładów wodnych o łącznej mocy instalowanej około 475.000 KM.

W dziedzinie gospodarki energią elektryczną mamy poważne braki. Produkcja istniejących obecnie zakładów elektrycznych (przeszło 600) wynosi zaledwie 1/4 tej produkcji energii, jaka byłaby potrzebna przy obecnym stanie gospodarczym kraju. Pod względem zaś mocy elektrycznej istniejące posiadają 35 proc. mocy potrzebnej.

Uwzględniając wszystkie wyżej podane bogactwa Polski, nasz majątek narodowy oszacowany jest na około 90 miliardów złotych.

## Niebezpieczeństwo bezplanowych zakupów.

Organizacje kupieckie Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej, najbardziej spoiste na tym terenie, rzucają hasła samoobrony pod adresem całego kupiectwa polskiego.

Zdaniem ich handel — w dobie obecnego kryzysu gospodarczego — otoczony jest zbyt małą opieką przez czynniki, regulujące życie ekonomiczne. A przecież handel był, jest i będzie jedynym czynnikiem, który w ustroju kapitalistycznym utrzymuje całą nadbudowę gospodarczą kraju. Utrzymanie równowagi budżetowej i stałości pieniądza jest w stałej zależności od wpływu podatków, opłat stemplowych, celnych, przewozowych i t. p., które w tem większych sumach wpływają do Skarbu Państwa, im lepiej handel prosperuje. Pauperyzacja stanu kupieckiego — to strata dziesiątków i setek milionów złotych dla tegoż Skarbu.

Pozostawione bez opieki kupiectwo musi wszcząć akcję samoobronną, akcję skoordynowaną i opartą o Związki Towarzystw Kupieckich, które jako potężne organizacje zawodowe, potrafią niewątpliwie zespolić celowo swą pracę, stwarzając dla naszego handlu jaknajdogodniejsze warunki bytowania.

Chociaż kryzysy w handlu są bardzo skomplikowane, jednakże rozwiązanie ich nie jest bynajmniej niemożliwe.

Jedną z wielu bolączek, które kupiectwo samo usunąć może jest należyte regulowanie zakupu, który powinien się równoważyć z możliwością sprzedaży, ażeby w ten sposób uzgodnić zobowiązania z dochodami, nie obciążając niepotrzebnie oprocentowania kapitału obrotowego i podnosząc tem samem rentowność danego przedsiębiorstwa.

„Dzikie”, t. zn. bezplanowe zakupy towaru od każdego oferenta, a w szczególności od osób, które towar odrazu przywożą — noszą cechy handlu domokrajnego i są bardzo ryzykowną formą zakupu, z którą bezwzględnie zerwać należy.

Tą drogą nabywane towary częstokroć niewiadomego pochodzenia i wątpliwej wartości, nie znajdują przeważnie łatwego zbytu i nierzadko



są powodem trudności finansowych firmy, nie mówiąc już o skutkach bardziej przykrych.

A można tego ryzyka uniknąć, działając przez przedstawicieli handlowych, których los i dobrobyt są całkowicie związane z losem całego kupiectwa i których interesy idą równolegle do interesów firm handlowych. Zrzeszenie Samodzielnych Przedstawicieli Handlowych, to organizacja bratnia łącząca się i idąca na rękę organizacjom zawodowym kupieckim.

Przedstawiciel handlowy, jako doradca, nie zawiedzie zaufania kontraktującego się z nim kupca, dlatego też przez niego właśnie powinno się dokonywać zakupów. Pracując z przedstawicielem handlowym, można z nim pozostawać w stałym kontakcie, można odręcznie załatwiać przez niego wszelkie reklamacje, życzenia, zapytania, wreszcie — ma się na miejscu wzory i próbki, a nierzadko i towar konsygnacyjny pierwszorzędnej jakości.

Ten pierwszy krok wzajemnej pomocy nie da w swoich skutkach długo czekać na wyniki; znikną wkrótce przykrości z nieodpowiednim towarem, a przede wszystkim zmniejszą się trudności płatnicze, bo miejscowy przedstawiciel w dodatku przedstawiciel zrzeszony, z którym w każdej chwili można się osobiście porozumieć — dbając o dobro swego klienta, załatwi mu wszystko pożytecznie i jak najpomysłniej.

Na tej więc drodze powinno nasze kupiectwo szukać obrony swych zagrożonych interesów.

## Rozmaitości.

Odnalezienie grobowca św. Jana Ew. w Efezie. Na terenie dawnego Efezu i w jego okolicy od pewnego czasu czyni poszukiwania archeologiczne misja austriacka z dr. Miltnerem na czele. Ekspedycji tej udało się — jak pisze paryska „La Croix” — odkryć grobowiec św. Jana Ewangelisty, który umarł w Efezie. Stara legenda opowiada, że ciało św. Jana po pogrzebie obróciło się w delikatny proszek, który unosił się nad grobem. Otóż dr. Miltner opowiada, że przy badaniu posadzki w starożytnym kościele w miejscu oznaczonym krzyżem kamiennym, zwrócił uwagę na unoszący się biały kurz. Po zerwaniu posadzki znaleziono w tym miejscu grobowiec, z napisem, z którego wynika, że jest to grobowiec św. Jana, wypełniony białym proszkiem. Do faktu tego dr. Miltner nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi, a zastanawia go jednak, skąd powstaje przeciąg który podnosi i jakby wydmuchuje ten proszek na zewnątrz grobowca, w pokrywie którego znaleziono zresztą trzy otwory.

Tej samej ekspedycji udało się również odkryć groty z grobowcem t. zw. siedmiu braci śpiących. Według starożytnej legendy za panowania Decjusza w roku 240 naszej ery siedmiu młodych chrześcijan z Efezu skazanych na śmierć ukryło się w grocie gdzie zamurowani — według legendy — zasnęli i obudzili się dopiero w 200 lat później, gdy prześladowanie już minęło, poczem, dawszy świadectwo tego cudu, zasnęli snem wiecznym. Grobowiec w grocie nosi podobno datę 445 roku po Chrystusie t. j. młodszej daty, odpowiadającą przebudzeniu się młodzieńców, a z drugiej strony liczne groby w sąsiedztwie zdają się świadczyć o celi, jaką cieszyli się po swej śmierci u wiernych.

Dwa nowe uzdrowienia cudowne w Lourdes Dnia 4-go b. m. lekarzom Biura stwierdzeń przedłożono do zbadania szereg nowych wypadków uzdrowień. Na specjalną uwagę zasługują dwa z nich: jeden dotyczy panny Daufresne z Paryża, która od 10 lat chorowała na gruźlicę płuc i była leczona w szpitalu Hotel-Dieu, a drugi panny Arpent z Angouleme, która przybyła do Lourdes z bardzo poważnym zapaleniem otrzewnej na tle gruźlicznym i u której po kąpielach w sadzawce w dniu 20 sierpnia zaobserwowano nagłe zniknięcie choroby. Zarówno te dwa przypadki, jak i szereg innych, będą zbadane przez Biuro stwierdzeń, które w swoim czasie ogłosi rezultat swych badań.

Likwidacja związku bezbożników. Z pogranicza polsko- sowieckiego donoszą, że po dłuższej obserwacji udało się władzom bezpieczeństwa wpaść na trop i zlikwidować w Suchodowszczyźnie związek młodzieży komunistycznej bezbożników. W związku z tem aresztowano 7 osób. Związek założony został przez niejakiego Bazylego Kurniajewą, który będąc na usługach mińskiego związku, rozpoczął antyreligijną propagandę na terenie pogranicznych wsi.

## Sprostowanie omyłki drukarskiej.

W poprzednim numerze „Głosu Pracy“ (N. 19 z 1 paźdz.) na str. 6 szp. 2 w artykule o przemówieniu ministra Jędrzejewicza w Częstochowie w ustępie środkowym czytamy o tej przemowie: „Nie jest to więc modlitwa duszy chrześcijańskiej wiary katolickiej, ale poemat na cześć cudów, jakie się działy w Częstochowie, aby pokrzepić serca“ i t. d.

Ustęp ten ma brzmieć w ten sposób: „Nie jest to więc modlitwa duszy chrześcijańskiej, ani wyznanie wiary katolickiej, ale poemat na cześć cudów“ i t. d.  
Redakcja.

## Moje myśli.

Ja nie bujam po błękiecie  
I młodości nie znam szafów  
Lecz przebojem idę w życie,  
Broniąc świętych ideałów.

Kocham twardy trud i pracę,  
Wrogom mężnie stawiam czoło.  
I za serce — sercem płacę  
Dobroczyncom, przyjacielom. —

Wiem, co smutek i zwątpienie  
I co gorzki smak piolunu...  
Tam — gdzie blaski, są i cienie...  
Niema burzy bez piorunów.

Ja nie bujam po błękiecie,  
Lecz pracują przez dzień cały. —  
A gdy trzeba — oddam życie  
Za najświętsze ideały!

Jadwiga Gostkowska

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 12,50 gr., w tekście dwa razy drożej.  
Drobne ogłoszenia 10 gr. za słowo, najmniej 3.- zł.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Lewandowski. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.